



Konferencja prezesów Kół SPK z terenu Szkocji

(Od własnego korespondenta)

Edynburg, w lutym
Po dwutygodniowej wizytacji kół SPK na terenie Szkocji przez prezesa Zarządu Oddziału „Wielka Brytania“ kol. M. Przedzrymirskiego, odbyła się pod jego przewodnictwem dn. 31 stycznia br. w Domu Kombatanta w Edynburgu, konferencja obwodowa prezesów kół SPK z następujących ośrodków: Alloa, Dunfermline, Dundee, Edynburga, Falkirk, Glasgow, Galashiels, Kirkcaldy, Perth i Selkirk. Zjazd był bardzo liczny. Wziął w nim również udział przebywający w Szkocji, członek Rady Głównej SPK kol. W. Sikorski.

ŻYCIE ORGANIZACYJNE

Kol. Przedzrymirski w dłuższym przemówieniu zobrazował całokształt pracy SPK na całym świecie, wskazując że SPK zdobywa sobie rolę czołową w polskim życiu społecznym. Dłuższy ustęp swoich wywodów poświęcił omówieniu dorobku kombatanckiego w W. Brytanii ze szczególnym uwzględnieniem spraw kulturalno - oświatowych. Poprawa sytuacji finansowej przez otrzymanie tzw. „sum włoskich“ pozwoliła na rozszerzenie działalności w tej dziedzinie.

Prezes Oddziału W. Brytanii podkreślił, że choć nie daje się zaobserwować wzrostu ilości członków, niemniej pocieszającym objawem jest znaczna poprawa regularności w płaceniu składek członkowskich.

Analizując pracę kół SPK na terenie Szkocji zwrócił kol. Przedzrymirski m.in. uwagę na to, że sytuacja tu-tejszej braci kombatantkiej pod względem posiadanych domów kombatanta, lokali własnych czy też świetlic jest, znacznie lepsza niż w innych skupiskach polskich w W. Brytanii, dwa bowiem tylko koła: w Dunfermline i Selkirk nie posiadają własnego kąta. Są koła jak w Falkirk czy Dundee, lub Kirkcaldy gdzie życie kombatantkie płynie żywym rytmem. Daje się jednak zauważyć kryzys ludzki w tak dużych skupiskach jak Edynburg i Glasgow; to też ośrodki te winny zwrócić baczną uwagę na konieczność wciągnięcia nowych ludzi do pracy. Dwa koła w Szkocji uległy ostatnio likwidacji: w osiedlu rodzin polskich MacMerry pod Edynburgiem i w hostelu Strathallan w hrabstwie Perth.

Poruszając niesłychanie ważny problem ochrony dzieci przed wynarodowieniem — specjalnie ostry na terenie Szkocji ze względu na bardzo duży procent małżeństw mieszanych — kol. Przedzrymirski wskazał z naciskiem na konieczność koordynacji wysiłków na tym polu między organizacjami społecznymi, szkołą rodzicami i duchowieństwem, co jednak nie wszędzie, niestety, daje się

zaobserwować, nie tylko na terenie Szkocji ale i w innych skupiskach polskich w Brytanii.

W toku obrad podniesiono że choć nie wszystkie koła na terenie Szkocji mogą się pochwalić jakimś dużym dorobkiem w tej czy innej dziedzinie, to jednak sam fakt istnienia na danym terenie komórki kombatantkiej — czasami jedynej tam polskiej organizacji — która jest żywym łącznikiem między rozsiyanymi po „zapadłych kątach“ Polakami i skupia ich przy polskiej gromadzie — jest w warunkach uchodźczych bardzo dużym osiągnięciem. Wskazano na konieczność niesienia pomocy na polu kulturalnym przez silniejsze koła kołom słabszym. Mówiono o potrzebie wnowienia stałych konferencji prezesów kół SPK w Szkocji dla skoordynowania pracy w sprawach ogólnych, takich jak doroczne zjazdy Polaków w Szkocji, kolonie letnie dla dzieci, problem opieki nad młodym pokoleniem itd.

DZIECI I SZKOŁY

To ostatnie zagadnienie było jednym z naczelnych na konferencji i kolega prezes Oddziału mógł z przyjemnością stwierdzić, że jest ono troską wszystkich kół. Koła SPK w Alloa, Auchtermuchty, Galashiels i Selkirk zamierzają przystąpić w niedalekiej przyszłości do zorganizowania kursów nauczania przedmiotów ojczyźtych.

Również i Koło SPK w Glasgowie prowadzić będzie szkółkę we własnym zakresie w związku ze zdekompletowaniem personelu nauczycielskiego. Wiąże się to z likwidacją ośrodka nauczania korespondencyjnego w Glasgowie, przy którym istniała polska szkoła, i przeniesieniem go do Londynu. Nowe kursy nauczania przedmiotów ojczyźtych przy Kole SPK w Glasgowie prowadzić będą również naukę języka polskiego dla Szkotek, żon Polaków, oraz lekcje polskich tańców narodowych dla dzieci. W obecnej chwili dwa koła SPK w Szkocji prowadzą szkoły polskie na ogólną ich ilość 10-ciu kursów: w Kirkcaldy i w Perth.

W toku obrad poruszono problem Macierzy Szkolnej i zaznaczono, że tam, gdzie już istnieją Szkołki Polskie, prowadzone przez inne organizacje, Macierz Szkolna powinna stać się w stosunku do nich instytucją usługową, niosącą potrzebną pomoc.

STARSZA MŁODZIEŻ SPORT

Zwrócono słusznie uwagę na potrzebę pracy wśród starszej młodzieży, która coraz bardziej wsiąka w społeczeństwo szkockie i tu podniesiono, że jednym z czynników, który może wpłynąć

na przyciągnięcie tej młodzieży do szeregów SPK — jest sport.

Dano w czasie konferencji publiczny wyraz podzięk dla córek działaczy kombatantkich z Edynburga: Ewy Malickiej i Marysi Raczek — popularnej pary tanecznej — które swym niedawnym występem w programie telewizyjnym w Londynie i występami na szeregu uroczystości w różnych miastach Szkocji, robią dobrą propagandę dla sprawy polskiej.

Mówiono również i o Polsce Walczącej“ i apelowano do braci kombatantkiej, by żywiej interesowała się własnym piśmem przez utrzymywanie stałego kontaktu z redakcją, drogą pisania listów czy też korespondencji, by w ten sposób stało się ono wydawnictwem odzwierciedlającym żywy rytm życia kombatantkiego, jego troski i radości.

Omówieniem planu pracy na najbliższą przyszłość zakończono konferencję.

Żyć należało nadzieję, że nie skończy się tylko na przemówieniach, ale, że obrady edynburskie dadzą konkretny rezultat: Zakasanie ręką

wów i wzmoczenie pracy kół. A wszędzie jest pole do tej pracy wielkie. Trochę tylko dobrych chęci, a rezultaty staną się widoczne. Szczęść Boże- (W. S-ki)

DO KANDYDATÓW NA EMIGRACJĘ DO U.S.A.

Biuro Informacji i Porad SPK podaje, że przystąpiło do rozsyłania zarejestrowanym w BIP Kolegom formularzy, które należy wypełnić dla starań o sponsora przez organizację polską w U.S.A. Niestety kilka formularzy poczęła już zwrócić — widocznie koledzy, zmieniający adres, nie podają zmiany do biura BIP. W ten sposób zrywa się kontakt, co może odbić się fatalnie na staraniach emigracyjnych. BIP.

BIP prosi o podawanie zmiiany adresu. Zawiadamia również, że zapisani na kwotę D.P. powinni zgłosić się do Ambasady U.S.A., jeżeli chcą z tej kwoty skorzystać, gdyż nadeszła znaczna ilość wiz dla „Dipisów“. Kwota D.P. zostanie zamknięta w czerwcu 1954.

Co słyhać „u nas“ w Afryce

(Od korespondenta „Polski Walczącej“)

Pretoria, w styczniu 1954

Co u Was słyhać — pytali Koledzy w No 41 — „Kombatanta“.

A no — czas leci. I znów minęło jeszcze jedno upalne Boże Narodzenie bez naszego śniegu i nastroju. Hibiskusy kwitną czerwono, owoce manga dojrzają, cykady koncertują, komary tną po deszczu (to znaczy codzień). A więc wszystko normalnie, jak to latem w Afryce.

Miejscowe pisma interesują się nie tyle sprawami Wielkiej Polityki, co rozgrywkami cricket'owymi z nowozelandzką drużyną Kiwi lub konkursem żabich skoków w Cape Town. Naturalnie piszą również o Murzynach i apartheid, złocie i uranie, lwach i rekinach... Ale o sprawach polskich głucho, również — jak zwykle.

Dzisiaj otrzymaliśmy wyniki ciekawego plebiscytu „Dziennika“, a czekamy na zapowiedziany przyjazd Małcużyńskiego.

O naszej Polonii wiecie z poprzedniej korespondencji (2.8.53 — Nr. 22). Swary londyńskie dokuczyły wszystkim; budzą niesmak i zniechęcają do pracy społecznej nie tylko młodzież, ale wielu poważnych wyrobionych ludzi. Nazwijmy rzecz po imieniu: wywołują coraz większy rozkład społeczeństwa, które przestaje interesować się Londynem jako ośrodkiem dyspozycji politycznej i organizacyjnej.

Odrzucenie naszej prośby o przydział pomocy inwestycyjnej na założenie Domu Polskiego pogiębiło niechęć. Projekt przewidywał budowę docinowego bloku mieszkaniowego w Johannesburgu przy pomocy udziałów i pożyczki. Wniosek kombatantów był poparty przez zjazd wszystkich organizacji polskich w Płd. Afryce, gdzie emigracja jest świeża, na dorobku i nie ma poparcia w poprzednich nawarstwie niach ani też utworzonej drogi wśród społeczeństwa miejscowego. Odzywają się głosy żalu, że jesteście traktowani po mocozemu, bo na Czarnym Łądzie, zdala od uprzywilejowanych szlaków i ośrodków emigracyjnych...

Krytyczne nastroje nie sprzyjają pracy naszej Delegatury Zarządu na Afrykę Południową i Środkową. Jak pamiętacie, mamy już przedstawicieli w 12 krajach od Cape Town do Léopoldville w Congo Belgijskim (ostatnio na terenie Rodezji Północnej został zamianowany kol. S. Sobierajski). Delegatura na Afrykę Zachodnią w Nairobi (teren walk z Mau Mau) współpracuje z nami w Komitecie Organizacyjnym Oddziału Afryka — Południe.

Świeżo powstały dwa nowe koła: Durban (Natal) — prezes kol. L. Pogorzelski, oraz Salisbury (Rodezja Południowa) dzięki staraniom kol. S. Gąsiewicza. Prezesem został kol. T. Stoklasa. Razem więc z najstarszym Kołem

MAZUR W SPK

JAK POWSTAŁ ZESPÓŁ TANECZNY IM. OSKARA KOLBERGA

Polskie tańce narodowe mają to do siebie, że kto ich raz skosztował, nie może ich tylko polubić — musi im się z pasją oddać.

Przekonała się o tym grupa młodzieży, która w czerwcu ub.r. wzięła udział w wdo-wisku dla dzieci Hanny Smoleńskiej p.t. „Z biegiem Wisły“ urządzonym przez Koło SPK Nr. 11/SW w St. Pancras Assembly Hall. Czar mazura, kujawiaka, krakowiaka oraz wspólna praca podczas krótkiego okresu prób tak nas złączyły, że postanowiliśmy zorganizować się w zespół. Cele były oczywiste: poznać polskie tańce i kulturę ludową, krzewimy je między swoimi, a propagujemy wśród obcych, równocześnie przyjemnie spędzając czas w gronie wielebicieli tej samej muzy.

Tak powstał Zespół Taneczny im. Oskara Kolberga. Koło SPK Nr. 11 z p. Tadeuszem Jurowskim, swoim nie-strudzonym prezesem na czele, objęło opiekę nad zespołem, a także udostępniło mu kostiumy opracowane

(Dokończenie na str. 2)

Piękna zabawa na dzieci polskie w Niemczech, urządzona w Johannesburgu przez Związek Osadników i Koło SPK, przyniosła £ 144 netto. Lajkonik z Tatarzy-nem i hejnał krakowski wzbudziły ogólne zainteresowanie międzynarodowej publiczności.

W Durban obchodzono Święto Niepodległości. Kol. Majewski — przewodniczący Delegatury — wygłosił odczyt. Bal Polski zorganizowały wspólnie Koła Polaków

(Dokończenie na str. 2)

Co słyhać „u nas” w Afryce

(Dokończenie ze str. 1)

w Natalu i Kombatantów. Protektorem był Arcybiskup Hurley.

W Salisbury Koło SPK działa w ścisłej łączności ze Związkiem Polaków.

Walne Zebranie Koła SPK Johannesburg, jakie się odbyło w styczniu w Bibliotece Publicznej, która posiada dział polski zapoczątkowany przez fundację kombatancą i gdzie odbywają się niemal wszystkie zebrania polskie, — było wyrazem owych nastrojów krytycznych w stosunku do uchwały Zjazdu i całej „atmosfery Londynu”: ujawniło się to w gorzkich dyskusjach oraz spadku frekwencji i zainteresowania tak dalece, że nie można było skończyć wyborów nowego Zarządu, a dalszy ciąg zebrania musiano odłożyć.

Staramy się jednak posunąć naprzód organizację Oddziału, bo są już cztery koła. Formalności mają być załatwione drogą referendum, które zostało już rozesłane wraz z projektem statutu. Odpowiedzi mają nadejść w marcu. Być może więc, że nowy Oddział będzie jankiem wielkanocnym w naszej rodzinie kombatanczej, prawdziwą polską pisanką o barwach wielu krajów, łączącą białego orła z — antylopą.

Piszę ten list, jako Właz korespondent prasowy, w czasie służbowej podróży do Północnego Transwalu. Leje, więc nie można pobierać próbek czerwonych i różowych (dosłownie!) gruntów pod budowę projektowanej zapory wodnej. Hotel Magoebas Kloff położony jest na wysokości 6000 stóp, gdzie deszcze i mgły panują w ciągu 120

dni w roku. Wilgotne, orzeźwiający powietrze cieszy płuć. O 2000 stóp poniżej jest parno i gorąco, rosną banany, manga i ananasy; tutaj — lasy sosnowe i bujne kwieciste łąki jak u nas w Tatrach.

List zawiera deszcz i pogodę: smutne i radosne kombatantów, to co nas boli i cieszy, bowiem w gronie koleżeńskim powinniśmy się dzielić chyba szczerze swymi przeżyciami.

Plan pracy Wydziału Informacyjno - Prasowego jest dalszym „osiągnięciem” — jak teraz mówią w kraju — na drodze organizacyjnej. Niewątpliwie zacieśni naszą współpracę pomiędzy komórkami organizacyjnymi Stowarzyszenia w 26 krajach i przyczyni się do „zachowania emigracji dla Polski” — jak mówił kol. prezes Soboniewski. Przydałaby się wzajemna wymiana komunikatów. Nie mogę jednak oprzeć się pewnemu wrażeniu. Nie zawsze uświadamiacie sobie dostatecznie, że SPK jest naprawdę organizacją światową.

Wprawdzie samolot „Comet” przelatywał z Johannesburga do Paryża w ciągu 15 godzin, ale chyba nie wielu kombatantów może sobie pozwolić jeszcze na opłacenie £120 za bilet w jedną stronę. Nie zawsze mamy dość gotówki nawet na znaczki pocztowe lotnicze: pół uncji kosztuje 1/3, nie więc dziwnego, że wysyłacie Wasze komunikaty pocztą zwykłą. Ale wówczas odczekajcie owe 3-4 tygodnie podróży morskiej i drugie tyle na odpowiedź. Nasze uwagi na temat programu wysłane pocztą lotniczą w kilka dni

po otrzymaniu zapytania nadeszły już po wydaniu zarządzenia i nie zostały uwzględnione.

Nie po raz pierwszy zresztą. W innych wypadkach kilka opracowań, którychcie żądali, na temat tutejszego życia i pracy zalegają półki a może kosze redakcyjne, gdyż zamierzone wydawnictwa redakcyjne nie ukazały się dotąd.

Ufamy jednak szczerze, że dopomożecie nam przynajmniej w dziedzinie oświaty i propagandy. Potrzeba nowych książek polskich i dobrych materiałów o Polsce w języku angielskim. Mamy nadzieję, że wkrótce już będziemy mogli przekazać odznaczenia lotnikom południowo - afrykańskim, którzy brał udział w lotach nad Warszawą. Ze 119 poległych 48. A trzeba dać coś również naszym Kołom i kolegom w terenie w Rodezjach i Besutolandzie, Kongo i Natalu na przestrzeni 3000 mil aż do równika.

A. Wejtko

MAZUR W SPK

(Dokończenie ze str. 1)

do przedstawienia „Z biegiem Wisły” przez p. Irenę Karpińską, która dalej zaoferowała swą radę i pomoc w zakresie etnograficznym.

Korzystając z okresu wakacyjnego, kiedy mogliśmy nadrobić nieobecność więcej czasu poświęcić tańcom, a szalonym tempom, którzy wyjechali z Lodynu, zabraliśmy się do ćwiczeń i prób, urabiani fachowymi rękoma p. Olgi Żeromskiej, którą — jako dotychczasową naszą nauczycielkę — oczywiście poprosiliśmy o objęcie kierownictwa artystycznego. Jej pracy i wspólnemu entuzjazmowi zawdzięczamy to, żeśmy mogli wziąć udział z innymi zespołami w obchodzie święta Żołnierza w Royal Albert Hall.

Również wiele serca nam okazali i pomocy udzielił p. Zofia Kasprzycka, która czuwa nad zespołem z wysokości Zarządu Głównego SPK, oraz p. Zbigniew Gedl w kierownik muzyczny zespołu — który tak dobrze gra, że nie można źle tańczyć.

W takich warunkach i otoczeniu zespół pracuje już od przeszło pół roku. Dał w tym czasie dwanaście występów, dzieląc je pomiędzy imprezy polskie i angielskie (miedzy innymi w Londynie, Kelvedon, Reading, na dziesięciolecie 5 K.D.P., Andrzejkach Kresowych“).

W grudniu ub.r. zorganizowaliśmy występ — podobno udany — w Battersea Polytechnic. Był to pierwszy z szeregu projektowanych występów na uczelniach brytyjskich w wyniku nawiązanej współpracy zespołu z Biurem Informacji i Prasy przy Zrzeszeniu Studentów i Absolwentów Polskich na Uchodźstwie.

Nie mamy zamiaru zespołu rozwiązywać...

Stefan Trylski

Z życia Koła SPK w W. Brytanii

Koło SPK w Ashby Folville „na pełnych obrotach”

Osiadłe Ashby Folville, położone o 11 mil od Leicester, zamieszkuje ok. 300 Polaków. Życie społeczne jest tam bardzo ożywione. Obok Koła SPK Nr. 430 istnieją w osiedlu: Rada Rezydentów, Koło Młodzieży, Koło Dramatyczne, Komitet Kościelny i oddział i koło skarbu narodowego.

Koło SPK „obraca się na szybkich obrotach”, współpracując zgodnie i ściśle z innymi organizacjami. Czasem trudno się zorientować, która organizacja wkłada najwięcej pracy w taką czy inną imprezę, ale wszyscy wiedzą, że SPK przewodzi. Grunt, że wyniki są dobre.

Koło liczy 40 członków. Jesienią 1953 powstała szkoła SPK dla 19 najmłodszych, pod kierownictwem p. Łyczakowej, a przy współpracy prof. Więckowskiego i ks. dr. Starostki. Koło wydało 14 funtów na podręczniki i przybory szkolne. Rodzicielska „sekcja łącznikowa” (p. Z. Powroźnik, panie Boty i Woźniak) dba o łączność Koła SPK ze szkołą. Rodzice są zadowoleni. „Mój syn już potrafi napisać polskie abecadło” — zwierza się jedna z pań. Głowa rodziny ma płacić i szyl, miesięcznie na potrzeby szkoły. Każde dziecko dostaje własny ręcznik, zakupiony przez SPK.

Orkiestra symfoniczna, założona przez SPK, już od 4 miesięcy ma próby, regularnie raz w tygodniu. Szkoleniem orkiestry, złożonej z 15 osób, kieruje Anglik p. Carner z Leicester. Organizatorzy spodziewają się, że skład orkiestry wkrótce się powiększy, gdyż zamierzają do niej wciągnąć młodzież polską, która uczy się w angielskich szkołach. P. Carner wyraża się z uznaniem o postępach swych uczniów. Obiecuje koncert za 6 miesięcy.

Cnór dwudziestoosobowy, pod batutą p. F. Karłowskiego, śpiewał przez cały okres świąteczny. Próby odbywały się co wieczór. Są projekty nowych występów i rozszerzenia repertuaru.

Niezwykle czynny prezes Koła kol. J. Idzik słusznie widzi przyszłość Koła i pracy społecznej — w młodzieży.

„Przez sport można wiele osiągnąć” — mówi — „trzeba tylko nakreślić realny program. Nawiązaliśmy sportową łączność z Derby. Obiecali, że przyjadą z siatkówką. W ping-ponga gra ok. 10 na dobrym poziomie. Może uda się zorganizować piłkę nożną”. Sport prowadzi tu kol. Sys. Ze swymi zawodnikami zamierza startować w mistrzostwach polskich w ping-pongu i siatkówce.

Teatr formalnie nie jest sekcją SPK — pracuje wspólnie z Kołem. Ostatnio wystawiono „Gwałtu co się dzieje”. Przedstawienie, które reżyserował prof. Więckowski — b. udane. Kierownik teatru p. Weber, duszą oddany tej pracy, pragnie wraz z zarządem Koła SPK wystawić tę sztukę w innych hostelach, a kto wie — może i w Londynie. P. Weber chce też wystawić „Krakowiaków i górali” — tylko skąd wziąć drogie kostiumy?

Zarząd Koła SPK (kole-dy: Idzik, prezes, Powroźnik, wiceprezes, Starzawa, se-

kretarz, Opelt, skarbnik) pracuje harmonijnie i z dużym oddaniem. Budżet 60-funtowy zaczyna już być zbyt skromny. Świetlica Koła — schludna i wzorowa.

Ostatnio Koło zorganizowało piękną zabawę. Okazuje się, że można się dobrze bawić i bez wódki. Organizatorzy poprostu nie mieli serca przerwać zabawy. Czterokrotnie ją przedłużali po pół godziny — tak aż do drugiej. Młodzież tańczyła ochoczo przy dźwiękach orkiestry SPK z Nottingham. Gości na zabawie — ok. 200 w tym „jeden autobus” kombatantów z Leicester, prezesami Koła SPK Chylińskim i klubu sportowego „Orkan” na czele. Za dwa tygodnie Ashby Folville wybiera się z rewizytą na zabawę do Leicester...

Dlaczego?

W Leicester jest ok. 80 dzieci polskich w wieku szkolnym. Koło SPK rozesało komunikat w sprawie zorganizowania szkoły przedmiotów ojczyznych. Zgłosił się tylko p. Nowak z trójgiem dzieci. Inni przeszli nad całą sprawą obojętnie do porządku. Dlaczego?

LONDYN

Staraniem grona rodzicielskiego, nauczycielki oraz Zarządu Koła 30 „Londyn” zorganizowano dn. 9.1. br. zabawę dla diatwy szkolnej. W czasie zabawy św. Mikołaj obdarzył naszych najmłodszych książeczkami i słodyczkami.

LONDYN

Zespół Dramatyczny „Pro arte” przy Kole 30 zorganizował dla członków Koła tradycyjny opłatek dn. 18.1. br. Uroczystość ta, połączona z okolicznościowymi występami, pozostawiła b. miłe wrażenia wszystkim uczestnikom. Wzięli w niej udział również przedstawiciele Zespołu Tanecznego im. O. Kolberga przy Kole Nr. 11.

POSZUKIWANIA

STANISŁAW SOLARZ — zamieszkały ostatnio przy 110 Aleksandra Rd. London SW 19 (są dla niego listy z kraju).

BOLESŁAW SŁUKA — b. żołnierz 2 korpusu z oddziałów ppanc. poszukuje Dr. RYSZARD C. LEWAŃSKI ze Stanów Zjednoczonych.

Och. IRENA KONDRACKA i jej dzieci och. Halina Kondracka i ppor. Jerzy Kondracki (oficer żand.) oraz ppor. Zbigniew Janicki (oficer żand.) — poszukuje T. Kowalski z Detroit.

Por. MARIAN WISŁOCKI, mgr. praw, ost. adres 36 Castelnau Str. London SW 13, który potem wyemigrował do Argentyny — poszukuje inż. T. Rudawski z Birmingham.

L. ROGOWSKI urodzony we wsi Kopyjówka pow. Janów Lubelski (był w PSZ w W. Brytanii, gdzie jakoby nadal przebywał) — poszukuje siostra Helena Wypiszewka z Detroit.

Poszukiwani zechcą przesać swoje adresy do Zarządu Głównego SPK 18 Queens Gate Terrace London S.W.7.

...i w Szwecji (Malmö)

W numerze z dnia 17 stycznia b. r. podaliśmy na podstawie Biuletynu Oddziału SPK Szwecja szereg wiadomości z tamtego terenu. Nie objęły one działalności ruchliwego Koła SPK Malmö, które — chcąc podać swoje najnowsze wyczyny spóźniło się z nadesłaniem wiadomości o sobie do Sztokholmu i przesało je teraz bezpośrednio do Londynu. Kol. Zygmunt Kowalczyk, prezes Koła, powołuje się przytem na wezwanie redakcji „Polski Walczącej” w artykule „Co u Was słyhać?” i „żąda” zamieszczenia tych wiadomości.

Jest tych wiadomości, jak sam pisze, trochę dużo i obawia się, że redakcja je albo poobcina, albo „schowa ad acta”. Na drugi raz — pisze — nie narzekajcie, że nie macie co pisać i wiedźcie, że my lubimy czytać, co piszecie, zwłaszcza, że piszecie z humorem i pasją (nie szeszką a londyńską).

Cóż robić? poddajemy się i drukujemy wszystko, coście nam przysłali, Kolego Prezesa. Złapaliśmy nas za słowo. Oto kronika Waszej działalności.

Inwalidom we Francji przekazano jako pomoc koron szwedzkich 53. — Dochód uzyskany z zabawy w dniu święta Żołnierza.

Idąc po myśli czytelników, celem odświeżenia już „wyczytanych” książek SPK, Koło zakupiło kilkanaście tomów wydawnictw aktualnych o treści religijnej, naukowej, politycznej i z zakresu literatury pięknej. Na cele biblioteczne wydano ponad

200 koron szwedzkich. Poczyszającym objawem jest wzrost czytelnictwa, dzięki metodzie bibliotekarza, który sam poszukuje czytelników.

Popularną akcją pomocy koleżeńskiej jest tzw. pośrednictwo paczkowe w stosunkach z Centralą Handlową SPK w Londynie. Akcja paczkowa wzrosła dzięki solidnemu i szybkiemu załatwianiu spraw przez Centralę Handlową.

Jak w latach ubiegłych, tak i w r. 1953 św. Mikołaj przybył do Malmö na zaproszenie SPK i Zjednoczenia Polskiego. Obdarzył ponad 40 dzieci owocami i słodyczkami. Było rażno i wesoło wśród najmłodszej diatwy. Dzieci tańczyły i skakały, mówiły wiersze, ale czy wszystkie mówiły dobrze po polsku, o tym chyba przekonamy się dopiero w następnym roku.

Tradycyjnym spotkaniem towarzyskim tutejszej Polonii jest wieczór sylwestrowy, organizowany przez Koło SPK. Przybyło nań również wielu gości z poza kolonii polskiej. Hejnałem z wieży Mariackiej, odegranym przez trębacza, życzeniami dla wszystkich wypowiedzianymi przez prezesa Koła oraz odśpiewaniem hymnów polskiego i szwedzkiego witali Polacy rok 1954 w Malmö. Polonez, walc z figurami, wybór królowej balu, dobra orkiestra, pięknie udekorowana sala — wszystko to razem sprawiło, że nastrój panował miły i wesoły i wszyscy uczestnicy wynieśli z tego wieczoru przyjemne wspomnienia.